

ZBIGNIEW MADEJ*

Samowiedza heurystyczna wśród ekonomistów

Wstęp

Przedmiotem dociekań w tym artykule jest szukanie odpowiedzi na dwa pytania: 1) jaką rolę odgrywa heurystyka w szeroko pojętej wiedzy ekonomicznej¹, 2) jaką samowiedzę na ten temat mają ekonomiści. Każde z tych pytań może być przedmiotem odrębnej analizy, gdyż każde zachowuje względną autonomię, ale rozpatrywane łącznie tworzą szanse na uzyskanie dodatkowej wartości poznawczej. Wynika ona zarówno z tego, co łączy te dwa fenomeny, jak i z tego, co je dzieli. Ten drugi aspekt sprawy jest nawet ciekawszy.

Przez pojęcie wiedzy określa się w tym tekście najszersze pojmowanie tego zjawiska, obejmujące wiedzę naukową i zdroworozsądkową oraz różnorakie kompozycje tych dwóch składników. Taki obraz wiedzy można znaleźć w wielu dyscyplinach. Specyfika wiedzy ekonomicznej polega na tym, że wiedza zdroworozsądkowa jest o tysiące lat starsza, bardziej rozległa i wewnętrznie bogatsza (bardziej różnorodna) niż młoda przecież, licząca sobie około dwustu lat, wiedza naukowa. Nie doceniamy wiedzy zdroworozsądkowej ani jako źródła wiedzy naukowej, ani jako jej partnerki w codziennym działaniu. Ekonomiczną wiedzę zdroworozsądkową stosuje się przecież w milionach gospodarstw domowych oraz w małym i średnim biznesie na całym świecie, łącznie z krajami wysoko rozwiniętymi. W krajach słabiej rozwiniętych jest ona na tym poziomie wiedzą dominującą. W wielkich korporacjach oraz we władzach państwowych dominuje z kolei swoista mieszanka wiedzy zdroworozsądkowej i naukowej. Natomiast wiedza naukowa w relatywnie czystej postaci występuje jedynie w sektorze nauki i stanowi niewielki punkt na mapie całej wiedzy ekonomicznej. W uzupełnieniu dodajmy, że dla wielu współczesnych analityków symbolem wiedzy stał się jej wąski wycinek zawarty w B+R. Występuje to zwłaszcza w rozległej dyskusji na temat gospodarki opartej na wiedzy. Smutny obraz musiałby pozostać w pamięci, gdyby tylko na tej podstawie oceniać samowiedzę ekonomistów o ich własnej wiedzy.

* Prof. dr hab. Zbigniew Madej – Instytut Nauk Ekonomicznych PAN; e-mail: z.madej@post.pl

¹ Z wyprzedzeniem podaję, że heurystykę traktuję jako sztukę nowatorskiego postępowania oraz wiedzę o tej sztuce i w ramach takiej formuły będę prowadził dalsze rozważania.

Pojęcie samowiedzy nakazuje zwrócić uwagę na przedrostek „samo”. Chodzi bowiem o to, co sami ekonomiści wiedzą i piszą o własnej wiedzy heurystycznej i każdej innej. Zadaniem analityków oceniających samowiedzę ekonomistów jest zwerbalizowanie i wyrażenie tego stanu rzeczy. Z góry można powiedzieć, że heurystyczna samowiedza ekonomistów nie pokrywa się z tym, co inni o tym wiedzą i piszą. Dotyczy to zresztą nie tylko ekonomistów i nie tylko heurystyki. Istnieją zatem silne przesłanki, aby rozróżniać i z należytą uwagą badać obydwa pojęcia oraz kryjące się za nimi desygnaty.

Samowiedza heurystyczna towarzyszy istotom myślącym od początku świata, ale zapotrzebowanie na nią ze szczególną siłą odzywa się w czasach przesileni kryzysowych występujących w sferze idei i w sferze realnej. W czasach obecnych, obejmujących końcówkę dekad XX w. i początek XXI w., nazywanych przesileniem cywilizacyjnym między epoką industrialną i postindustrialną, zapotrzebowanie na to, co kryje się pod pojęciami samowiedzy i wiedzy heurystycznej wystąpiło nie tylko w gospodarce, lecz także w innych sektorach sfery realnej i nie tylko w obszarze wiedzy ekonomicznej, lecz w całej nadbudowie kulturowej. Zaskakujące jest jednak, że bardzo rzadko bywa kojarzone z heurystyką.

Szukając odpowiedzi, dlaczego tak się dzieje, powinniśmy sięgać do historii i do dzisiejszej znajomości rzeczy. Wszystkie szkoły ekonomiczne dążyły do powiększania zasobów swej wiedzy, stosując własne systemy wartości i mniej lub bardziej oryginalne metody badawcze. Wszystkie uprawiały zatem to, co nazywamy heurystyką, ale żadna z nich nie uczyniła z tych działań zinstytucjonalizowanego i wyodrębnionego etapu w procesie poznawania świata. Nie ma takiej szkoły, którą nazywano by ostoją heurystyki lub jej propagatorką. Poważne osiągnięcia w tej dziedzinie mieli poszczególni uczeni, głównie Hayek i Popper, ale i oni nie nazywali swych dokonań osiągnięciami heurystycznymi.

Historycy myśli ekonomicznej i metodolodzy także nie odwoływali się do heurystyki. Pisali o systemach społecznych, w których powstawały poszczególne szkoły oraz o prądach filozoficznych wywierających wpływ na myśl ekonomiczną, ale heurystyki jako metody badawczej i odrębnego ogniwa w procesie poznania nie eksponowali. Kolejne etapy w rozwoju myśli ekonomicznej przekazywali na ogół jako „gotowe produkty”, nie wprowadzając czytelników do kuchni heurystycznej i nie ujawniając jej tajemnic. Piszę te słowa jako zwyczajne stwierdzenie faktów, bez jakichkolwiek podtekstów. Nie używano pojęcia „heurystyka” i nie zawsze korzystano z zasobów wiedzy nazywanej obecnie heurystyką, ale radzono sobie przecież. Myśl ekonomiczna rozwijała się i odnosiła poważne sukcesy. Musimy zatem wyjaśnić, czy istnieje coś takiego jak heurystyka bezimienna lub kreatywność pozaheurystyczna. Podejmę ten problem w części pierwszej.

Na współczesnej obojętności ekonomistów wobec heurystyki ciąży przedstawiona wyżej scheda czasów minionych, ale jakaś część tej obojętności wynika z przekonania, że heurystyka jest wyłączną domeną filozofii i epistemologii. W drugiej części artykułu spróbuję wykazać, że samowiedza wynikająca z takiego przekonania jest po prostu błędna. Filozofowie i epistemolodzy zajmują się heu-

rystyką na swój sposób i nadal będą się zajmować, ale ani oni, ani nikt inny nie wymyśli za ekonomistów ich własnej heurystyki, podobnie jak nikt z zewnątrz nie wymyślił za nich samej ekonomii.

Zadanie mamy niełatwe, ale nie startujemy z punktu zerowego. Intelktualne podstawy tej wiedzy, którą nazwano później heurystyką, pozostawili nam w spadku wielcy myśliciele wszech czasów, wybitni odkrywcy, konstruktorzy, malarze, kompozytorzy i architekci, a zręby zinstytucjonalizowanej wiedzy o nazwie heurystyka stworzyli filozofowie, psychologowie i pedagodzy w XX w. Współczesnym badaczom przypadło w udziale wzbogacanie ogólnoteoretycznego nurtu wiedzy heurystycznej oraz tworzenie i stosowanie heurystyk „branżowych”. Ekonomisci z oczywistych względów znajdują się w drugiej grupie. Mój tekst wkracza za ledwie na progi dociekań należących do tej grupy.

1. Heurystyka – dwojaki sens pojęcia i wielorakie podejście do rzeczy samej

Znakiem rozpoznawczym heurystyki jest kreatywność, znajdująca wyraz w odkrywaniu i tworzeniu nowych zjawisk. Z tego powodu stawia się ją zazwyczaj na początku procesu poznania w trudno definiowalnej przestrzeni pomiędzy wiedzą a niewiedzą. Takie pojmowanie heurystyki odnosi się zarówno do sztuki nowatorskiego myślenia i działania, jak i do wiedzy o tej sztuce zawartej w wyodrębnionej dyscyplinie. Dualne spojrzenie na tę kwestię jest wprost nieodzowne, ponieważ bieg wydarzeń sprawił, że pod jedną nazwą „heurystyka” umieszczono dwa desygnaty: stosowaną od pradawnych czasów sztukę nowatorskiego postępowania oraz relatywnie młodą dyscyplinę wiedzy o tej sztuce. Sam przypadek dwóch desygnatów kryjących się za jedną nazwą nie jest w nauce zjawiskiem odosobnionym. W podobnej sytuacji znalazła się rachunkowość, polityka gospodarcza, geologia i wiele innych dyscyplin. Ekonomisci mają wygodniejszą pozycję, ponieważ inną nazwę nosi przedmiot ich badań (gospodarka) niż wiedza badająca (ekonomia). Mimo to pomyłki występują. Osoby postronne często mówią i piszą o kryzysie w ekonomii mając na myśli kryzys w gospodarce.

Dziś wielu autorów przez heurystykę rozumie wyłącznie wyodrębnioną dyscyplinę wiedzy akademickiej i nie sięga do prąródół tej wiedzy, tkwiących w heurystyce domorosłej i w praktycznych działaniach nowatorskich. Chciałbym odwrócić ten porządek, wychodząc od praktyki heurystycznej, a nie od teorii. Przemawiają za tym następujące argumenty:

Po pierwsze, heurystyka nazywana w tym tekście sztuką nowatorskiego postępowania stanowi odwieczną, naturalną cechę istot myślących. Stosowano ją przez długi czas, zanim wymyślono jej nazwę, dużo wcześniej niż Archimedes dał po temu powód. Była kiedyś i jest nadal znakiem rozpoznawczym tych istot i elementem definicyjnym ich podmiotowości.

Po drugie, heurystyka jako sztuka postępowania jest czymś bogatszym niż wiedza o niej, ponieważ oprócz elementów zaliczanych do wiedzy zawiera także: intuicję, zaangażowanie emocjonalne i nowatorskie działania praktyczne.

Po trzecie, heurystyka pojmowana tak, jak przedstawiono ją w punkcie drugim, posiada miliony twórców, działających codziennie we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności od badań naukowych poczynając, przez operacje giełdowe, malarstwo, wytwarzanie maszyn aż do pracy w zakładach fryzjerskich i kuchniach domowych.

Z takim dorobkiem sztuki heurystycznej, jak przedstawiono wyżej, z trudem sobie radzi heurystyka jako wyodrębniona dyscyplina wiedzy. Jest młoda, płynna i reprezentowana przez wąskie grono naukowców. Samą nazwę wprowadzono do obiegu intelektualnego w drugiej połowie XIX w., a teoretyczne studia rozpoczęto w połowie XX w. Dorobek jest skromny. Sam przedmiot badań nie jest precyzyjnie określony, a metody badawcze krążą w szerokiej przestrzeni pomiędzy wizjonerstwem a twardym scjentyzmem. Utożsamianie całej heurystyki z taką skromną wiedzą jest jeszcze większym błędem niż utożsamianie ekonomii z całą wiedzą ekonomiczną. W obydwu przypadkach daje znać o sobie prezentystyczne odchylenie, które – miejmy nadzieję – będzie ustępować wraz z pogłębiającą się znajomością rzeczy.

Jan Hartman dowodzi, że oblicza heurystyki są jak odbicia w wodzie, które rozplývają się przy każdym jej ruchu (Hartman 2011, s. 278). Przestrzega nawet przed porządkującą gradacją heurystyki. Wielość, niejednorodność i heurystyczna zmienność heurystyki jest jego zdaniem pewnym rysem heurystyki. Taka dyscyplina wiedzy z trudem mieściłaby się (jeśli w ogóle) w popperowskich kanonach nauki, które zakładają, że pretendenci do tego miana muszą przejść zwycięsko przez ostre próby falsyfikacji, zanim dostaną się na szczyty wytworów intelektu ludzkiego. Warto jednak pamiętać, że Popper nawet taką naukę traktował jako zjawisko temporalne – bliskie temu, co zwykle się nazywa hipotezą².

Przedstawiciele filozoficznego nurtu w heurystyce opowiadają się za nieskrępowanym podejściem do badań. Są jednak liczni zwolennicy bardziej rygorystycznego podejścia. Rozpatrzmy obydwu. Filozofowie dowodzą, że sztywne rygory scjentyistyczne byłyby zgubne dla heurystyki. Podważałyby jej naturę i psułyby cały urok badań z pogranicza wiedzy i niewiedzy. W tej przestrzeni potrzebna jest intuicja, wyobraźnia. Niestosowne jest zatem dosłowne przenoszenie aksjologii ukształtowanej w nauce dojrzałej na grunt heurystyki, znajdujące wyraz w takich zarzutach, jak: brak precyzji, wątpliwe dowody, nietrafione sądy itp. Są to ontologiczne cechy heurystyki, a nie błędy. W heurystyce, jak się rzekło, nie ma miejsca na normy właściwe nauce dojrzałej, przeto i pojęcie błędu stamtąd przeniesione wydaje się zabiegiem chybionym. Heurystyka wymaga własnego podejścia do badań, dobrze dobranego instrumentarium badawczego i własnego systemu ocen.

² Popper był zdecydowanym przeciwnikiem rutyny i schematyzmu. Ciekawe, że przy właściwym mu racjonalizmie był otwarty na intuicję i emocje. W jednym ze swoich tekstów pisał co następuje: „Wielką naukę i wielkich uczonych, podobnie jak wielkich poetów, często inspirują nieracjonalne intuicje” (Popper 1995, s. 28).

Podobne wymagania ma przecież ekonomia, matematyka i inne dyscypliny. Nie chodzi więc o jakieś ulgowe traktowanie heurystyki, lecz o właściwe podejście. Ekonomiści mogą szukać wsparcia w tej sprawie oraz ciekawych okazji do polemiki w publikacji Handsa poświęconej refleksjom nieskrępowanym sztywnymi regułami (Hands 2001).

Drugi nurt reprezentują przedstawiciele dyscyplin wyspecjalizowanych: informatycy, specjaliści z zakresu podejmowania decyzji oraz psychologowie. Ich samo życie, jak dowodzą nie bezpodstawnie, zmusza do tego, aby bardziej rygorystycznie traktować heurystykę. Rozpatrzmy cztery przesłanki przemawiające za takim podejściem.

Pierwsza przesłanka wynika z przedmiotu ich zainteresowań. Szczegółowe dyscypliny wiedzy z istoty swojej są i muszą być bardziej konkretne niż filozofia. Rozwój nauki i wiedzy pozanaukowej biegnie nieustannie w tym kierunku i oddala się od wzorca renesansowego, przeto należy liczyć się z tym, że rozdrobnienie, specjalizacja i konkretyzacja wiedzy mogą coraz bardziej zwiększać różnice pomiędzy heurystyką filozoficzną a heurystyką szczegółowych dyscyplin wiedzy.

Druga przesłanka tkwi w typie dociekań. Jeżeli prowadzimy je na poziomie zbliżonym do badań podstawowych, w których dominuje poszukiwanie istoty problemu (odkrywanie prawdy), to sposoby poszukiwań filozofów, ekonomistów, geologów, informatyków i chemików będą bardziej spokrewnione i bliższe ogólnym ideałom heurystyki niż poszukiwania na poziomie zbliżonym do badań stosowanych i wdrożeń. Tam bowiem odzywa się dopiero cała specyfika nauk eksperymentalnych i pozostałych oraz wielorakie niuanse w ramach każdej z tych grup. Rozwój historyczny nauki sprawia, że badania stosowane i wdrożenia odgrywają coraz większą rolę w całym schemacie B+R. Tam heurystyka także jest potrzebna, ale musi być z oczywistych względów bardziej stechnicyzowana.

Trzecia przesłanka polega na tym, że niektóre dyscypliny znajdujące się blisko praktycznych potrzeb działają pod silnym naciskiem utylitaryzmu. W wyniku tego nie mają czasu i miejsca na głębsze studia heurystyczne, łącznie z heurystyką pre-naukową. Tracą poczucie różnic pomiędzy badaniami podstawowymi, stosowanymi i wdrożeniami. Spłaszczają cały proces badawczy i często oczekują praktycznej przydatności od badań podstawowych. W ekonomii zdarza się to często (szerzej o tym w części trzeciej). Występuje także w psychologii, wiedzy o zarządzaniu i w polityce gospodarczej.

Czwarta przesłanka tkwi w ambicjach badaczy. Dążą oni do „unaukowania” badań pionierskich, aby co rychlej wejść do grona naukowej elity intelektualnej. Niektórzy nie biorą nawet pod uwagę faktu, że mogą istnieć jakieś pre-naukowe poszukiwania heurystyczne w rozległej przestrzeni pomiędzy wiedzą a niewiedzą.

Wymienione przesłanki świadczą, że różne podejście do heurystyki filozoficznej i heurystyki w poszczególnych dyscyplinach jest w pewnej mierze obiektywnym faktem historycznym wynikającym z rozwoju wiedzy³. Nie da się go wyrugować

³ Największy dorobek w dziedzinie heurystyki szczegółowej mają psychologowie. Oni sformułowali i nazwali odrębne metody heurystyczne, takie jak np.: heurystyka dostępności, zakotwiczenia i afektu. Są one dziś szeroko stosowane i często nadmiernie upraszczane. Celowe jest zatem sięganie do dorobku wybitnych

jednym śmiałym cięciem, oddzielając podejście słuszne od niesłusznego. Chodzi tu bowiem o stary i ciągle aktualny dylemat Bacona, czy rozumowi ludzkiemu skrzydeł czy ołowiu potrzeba.

Dzisiaj każda dyscyplina wiedzy może korzystać z trzech źródeł heurystycznych: z własnego dorobku, z zasobów innych dyscyplin i z uogólnionej wiedzy heurystycznej zawartej w wyodrębnionej dyscyplinie. Pewne zakłopotanie mogą wywołać dwa pierwsze źródła, gdyż nie mówi się przecież, lub mówi niezbyt głośno, o heurystyce ekonomicznej, socjologicznej bądź prawnej. Sprawa stanie się jaśniejsza, gdy uświadomimy sobie, że heurystykę jako sztukę można stosować bez nazywania rzeczy po imieniu. Z wiedzą o tej sztuce jest podobnie. Tysiące lat tak postępowano. Można ją również stosować pod inną nazwą i taką praktykę także uprawiano. Jan Hartman pisze, że „Arystoteles, którego całe dzieło przenika refleksja heurystyczna, wybrał dla niej raczej drogę logiki i retoryki (wraz z topiką)” (Hartman 2011, s. 82). Tradycja taka jest nadal żywotna. Ten sam autor pisze w innym miejscu, że „sposobem uprawiania heurystyki mogłaby być semiotyka i ontologia dyskursu filozoficznego” (s. 135).

Wiedza ekonomiczna stosuje własną heurystykę od początku swojego istnienia, choć rzadko używa samego pojęcia. Chętnie korzysta także z heurystycznych osiągnięć innych dyscyplin. Smith korzystał z mechaniki Newtona, Marks z filozofii Hegla, a współcześni z osiągnięć matematyki, psychologii, fizyki i biologii. Nie nazywa się wprawdzie tego wsparcia pomocą heurystyczną, ale samego faktu nie neguje się przecież⁴. Ekonomia rzadko sięga także do trzeciego źródła (wyodrębniona dyscyplina wiedzy heurystycznej) i do filozofii, a jeśli nawet, to znów nie nazywa rzeczy po imieniu. Gdyby więc liczyć na wyrozumiałość czytelników, można by wysunąć sugestię, że w ekonomii bardziej brakuje ornamentacji heurystycznej niż samej treści. Byłoby to jednak ulgowe traktowanie faktycznego stanu. W ekonomii i w zdroworoządkowej wiedzy ekonomicznej można spotkać liczne przejawy heurystycznego myślenia, ale samowiedza heurystyczna jest raczej skromna. Nie uświadamiamy sobie w pełni tego faktu i stąd nieaprobowlane następstwa w samej myśli ekonomicznej i w sferze realnej. Nie usiłujemy zidentyfikować heurystyki ekonomicznej i szukać dla niej miejsca w przestronnym przecież i gościnnym gmachu epistemologii. Nie doceniamy także praktycznych skutków tych niedomagań. Stąd kłopoty w sferze realnej łącznie z kłopotami polegającymi na nietrafnych ocenach funkcji ekonomii w procesie wychodzenia z kryzysów gospodarczych i przesileni kryzysowych w samej ekonomii. Powinniśmy sobie uświa-

teoretyków, jak: Kahneman, Tversky, Slovic, którzy są twórcami tych metod i dali pełną wykładnię procedur badawczych oraz kontekstów aplikacyjnych.

⁴ Odrębnego rozpatrzenia wymaga kwestia, jak z heurystycznego punktu widzenia traktować „pożyczane” pomysły. Dla pobierających są w ich miejscu i czasie nowością, chociaż *de facto* stanowią naśladowanie. W ekonomii jest to zjawisko powszechne, w gospodarce także. Geografia tego zjawiska jest aż nadto czytelna. Pionierskie odkrycia naukowe i innowacje koncentrują się w regionie euroatlantyckim i w niektórych krajach azjatyckich. W pozostałych częściach świata dominuje dosłowne powielanie lub modyfikowane naśladowanie. Celowe może się zatem okazać wprowadzenie do obiegu dwóch nowych pojęć: „heurystyka pionierska” i „heurystyka pochodna”.

domić, że samowiedza heurystyczna i każda inna jest kwintesencją autorefleksji i samooceny. Cokolwiek zatem mówimy i piszemy na ten temat, malujemy – chcąc nie chcąc – portret własny, a co ważniejsze – malujemy go również wtedy, gdy nie mamy nic do powiedzenia na ten temat.

2. Megaprzestrzeń wiedzy i niewiedzy

2.1. Dwuczęściowy model

Łączne ujmowanie wiedzy i niewiedzy można traktować jako synonim aksjomatu oświeceniowego o poznawalności nieskończonego rozległego i niepoznanego świata. Sądy o przestrzeni rezerwowanej dla wiedzy i niewiedzy nie powstały w wyniku celowo zaprojektowanych i skutecznie przeprowadzonych badań. Są *a priori* przyjętymi ramami heurystycznymi organizującymi dalsze dociekania. Formy takiej przestrzeni wyrażone werbalnie lub graficznie zależą głównie od paradygmatu poznawczego danych czasów. Trudno je zatem w całości podważyć przez falsyfikację lub aprobować przez weryfikację. Są fenomenami z takiego porządku, w którym występują zarówno elementy testowalne w sposób naukowy, jak i elementy pozanaukowe.

Graficzny kształt przestrzeni obejmujący wiedzę i niewiedzę, wyrażony w konwencji euklidesowej, można przedstawić jako otwarty prostokąt wypełniony do połowy wiedzą, a od połowy niewiedzą. Byłby to najprostszy, nawet wysoce uproszczony model tej przestrzeni, ale przecież czytelny. Bardziej przekonujący byłby model składający się z dwóch stożków połączonych podstawami. Uzyskalibyśmy wtedy wielowymiarową, gwiazdzistą bryłę zwróconą czubami w różne strony świata. Przylegałaby do niej ze wszystkich stron bezkresna przestrzeń niewiedzy. Na granicy wiedzy i niewiedzy, a ściślej – w pasie przygranicznym – znajduje się poszukiwane przez nas miejsce dla heurystyki. Odkryliśmy je właśnie i moglibyśmy powtórzyć sławetny okrzyk Archimedesza. Jednak dziś wiadomo już, że przestrzeń wiedzy i niewiedzy nie mieści się w euklidesowych prostokątach, stożkach i innych gładkich bryłach. Pas graniczny pomiędzy wiedzą a niewiedzą nie jest prostą trajektoria, rozdzielającą te dwie przestrzenie. Wiedza wchodzi w przestrzeń niewiedzy meandrycznie lub zakosami, pozostawia niezbadane wyspy i przemieszcza się dalej. Podobne nierówności występują w przekroju wertykalnym. Mówimy przecież o wiedzy starej i nowej. Mówimy także o czarnych dziurach na terenie wiedzy. Z tego powodu znawcy przedmiotu sugerują całkiem inne podejście do badania świata. Kluczem do sprawy ma być koncepcja fraktali. Stworzyli ją matematycy, a ekonomiści i przedstawiciele innych dyscyplin podchwycili ten pomysł. Edgar Peters był jednym z pierwszych, którzy w końcu lat 80. XX w. zastosowali koncepcję fraktali i teorii chaosu do analizy rynków finansowych⁵.

⁵ Peters pisze, że „Euklidesem geometrii fraktalnej był Benoit Mandelbrot. Mandelbrot zebrał obserwacje matematyków zajmujących się „potworami” czyli obiektami niemożliwymi do zdefiniowania w ramach

Trudno dziś ocenić następstwa teorii złożoności (która już wchłonęła koncepcję fraktali i teorię chaosu), ale można powiedzieć, że jest osiągnięciem heurystycznym, które rzuciło wyzwanie niemal całej historii. Starożytni mędrcy wiedzieli zapewne, że góry nie są stożkami, a chmury kulami. Jednak zakładali, że zewnętrzny obraz nieforemnych gór i strzępiastych chmur jest tylko powłoką czegoś istotniejszego. Natura była ich zdaniem z istoty swojej czymś uporządkowanym i zrównoważonym, nawet doskonałym, a zadaniem poznających świat jest sięganie do samej istoty rzeczy. Z tego powodu szukali doskonałych metod badawczych i doskonałych środków wyrazu. Algebra i geometria spełniały, w ich ocenie, takie wymagania. Średniowiecze podtrzymało ideał porządku i ładu wewnętrznego w świecie, ale dało im swoją wykładnię. Podobnie postąpiło Oświecenie. Teoria chaosu jest antytezą wszystkich trzech paradygmatów. Nie ład wewnętrzny formułowany tak czy inaczej, lecz chaos ma być główną cechą świata. Podtrzymała jednak oświeceniowy aksjomat o rosnącej poznawalności świata. Świeżym dowodem jest właśnie odkrycie chaosu. Można je traktować jako kolejne przesunięcie granicy pomiędzy wiedzą a niewiedzą, ale nic ponadto, ponieważ nie da się przewidzieć skutków chaosu symbolizowanych zazwyczaj efektem motyla⁶. Pozostajemy zatem nadal w świecie poznawalnym, ale nie poznanym.

Trudno dać wiarę obietnicom, że w dającej się przewidzieć przyszłości teoria chaosu zastąpi stosowane dotychczas podejście heurystyczne, wyeliminuje stare paradygmaty i wprowadzi nowe. Edgar Peters bardzo ostrożnie formułował swoje poglądy na ten temat, ale i on pisał, że w teorii rynków kapitałowych i w ekonomii w ogóle czas taki już nastał (Peters 1997, s. 218). Odnotujmy, że nawet paradygmaty poszczególnych dyscyplin naukowych, a w ekonomii również paradygmaty szkół ekonomicznych, liczą sobie paręset lat. Teoria chaosu i cała teoria złożoności jest konstrukcją ponaddiscyplinarną, pretendującą do zastąpienia dotychczasowego podejścia poznawczego. Ma także liczne cechy paradygmatu światopoglądowego. Zmiany tego typu wymagały dotychczas długich stuleci i współdziałania elit intelektualnych z różnych dyscyplin naukowych.

Teoretyczną koncepcję dynamiki zmian heurystycznych należałoby zatem budować jako otwarte kontinuum, a nie sztafetowy bieg z przystankami przewidzianymi na zmianę ładunków badawczych. W koncepcji takiej z góry trzeba przewidzieć nie tylko czasowe współlistnienie różnych paradygmatów, lecz także stałą ich obecność w dwójakiej roli: jedne dominują, a inne obsługują boczne tory.

geometrii euklidesowej. Łącząc rezultaty tych badań z własnymi odkryciami, stworzył geometrię natury wykorzystującą asymetrię i chropowatość. To Mandelbrot powiedział, że „góry nie są stożkami, chmury nie są kulami” (Peters 1997, s. 48).

Benoit Mandelbrot urodził się w 1924 r. w Warszawie. W 1936 r. wyemigrował do Francji, a w 1958 r. przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Pracował tam w wielu ośrodkach naukowych. Głównym polem jego zainteresowań była matematyka, ale publikował także artykuły z zakresu meteorologii, demografii, neurofizjologii, termodynamiki i astronomii. Był profesorem ekonometrii w Harvardzie, inżynierii i matematyki w Yale. W maju 2005 r. otrzymał w Warszawie prestiżowy medal Sierpińskiego, przyznawany przez Polskie Towarzystwo Matematyczne i Uniwersytet Warszawski.

⁶ Szerzej o tych sprawach pisze w swojej ciekawej publikacji Aleksander Jakimowicz, który teorię złożoności potraktował jako jeden z trzech celów swoich dociekań (Jakimowicz 2012).

Euklidesowe modele geometryczne: prostokąty, stożki i inne bryły gładkie powinny współdziałać ze schematami chaosu jako instrumenty poznawcze i dydaktyczne wszędzie tam, gdzie sytuacja wymaga prostszych form wyrazu.

2.2. Wiedza kodowana i niekodowana

Wiedza niekodowana, nazywana także wiedzą cichą lub niewyrażoną (*tacit knowledge*), tkwi wyłącznie w głowach ludzkich. Jest ich indywidualną własnością i tylko jej posiadacze mogą z niej korzystać. Stanowi ona źródło wszystkiego, co rozum ludzki może stworzyć. Jej przeciwieństwem w sensie semantycznym, a jednocześnie dalszym ciągiem w sensie epistemologicznym i czasowym, jest wiedza kodowana, czyli uzewnętrzniona. Może się ona wyrażać w gestach, słowach, obrazach i w innych symbolach. W każdej z tych form może służyć wielorakim celom. Na potrzeby tego artykułu wspomnę krótko o trzech rodzajach wiedzy kodowanej.

Pierwszym z nich jest wiedza zawarta we wszelkich ideach, takich jak mity, religie, nauka i wiedza zdroworozsądkowa. Drugim rodzajem tej wiedzy jest wiedza zawarta w systemach gospodarczych oraz w innych warstwach sfery systemowej, takich jak warstwa polityczna, administracyjna, badawcza, oświatowa. Trzeci rodzaj wiedzy kodowanej stanowi wiedza zawarta w sferze realnej, gdzie dominuje wytwarzanie dóbr i usług. Wiedza ekonomiczna znajduje się w każdym z wymienionych rodzajów wiedzy, ale jedynie w sferze systemów gospodarczych można by doszukiwać się jej dominacji, choć i tam musi występować wespół z wiedzą prawniczą, socjologiczną i wieloma innymi.

Heurystykę traktujemy jako odkrywanie i tworzenie nowych zjawisk, przeto głównym źródłem zasilania takiego procesu może być tylko wiedza niekodowana. Wszystkie rodzaje wiedzy kodowanej mogą służyć jedynie jako źródło inspiracji oraz płaszczyzny odniesienia dla nowych pomysłów tkwiących jeszcze w głowach ludzkich.

Co najmniej trzy cechy wiedzy niekodowanej chciałbym wyeksponować, aby uzasadnić jej wyjątkową rolę.

Odnotujmy po pierwsze, że wiedza niekodowana znajduje się na samym początku procesu poznania, przebija mury niewiedzy i toruje drogę dla późniejszych faz tego procesu. Dotyczy to wiedzy naukowej i zdroworozsądkowej.

Po drugie, wiedza niekodowana jest źródłem wszelkiej wiedzy kodowanej niezależnie od tego, w jakiej postaci znajduje się ta wiedza. Przepływał jest zawsze jednokierunkowy, nawet wtedy, gdy sygnał inspirujący wychodzi z najniższej warstwy, np. z kryzysu nadprodukcji rudy żelaza lub ropy naftowej. Taki sygnał również musi być odebrany przez umysł ludzki i przekształcony w wiedzę niekodowaną, a ta z kolei w wiedzę kodowaną.

Po trzecie, wiedza niekodowana jest bezkonkurencyjna w sensie czasowym. Zawsze wyprzedzała i najprawdopodobniej nadal będzie wyprzedzać inne formy wiedzy. Jest ona bezkonkurencyjna również w takim sensie, że powstaje *ad hoc* i natychmiast może być stosowana w dalszym procesie myślenia lub wprost

w praktyce. Może być także korygowana w biegu i znów stosowana. Jest zatem samonapędzającym się procesem przypominającym *perpetuum mobile*⁷.

W drugiej części rozważań o wiedzy kodowanej i niekodowanej odwołam się do heurystycznych osiągnięć Hayeka i heurystycznej aktywności jego bohaterów – bezpośrednich uczestników rynku, aby wykazać jak wybitni ekonomiści stosowali „beziemienną” heurystykę. Przypomnę dwie kwestie: pierwszą z nich jest rola wiedzy niekodowanej w wielkim sporze o rachunek ekonomiczny w socjalizmie, a druga – ten zespół problemów, które we współczesnym języku nazywa się endogenizacją innowacji i wiedzy.

Ad 1. Ówczesnego socjalizmu już nie ma, ale rynek istnieje i teza o wielkiej roli wiedzy niekodowanej w procesach rynkowych jest nadal aktualna, dlatego warto sięgnąć do tamtych czasów. Spór, jak wiadomo, rozpoczął Mises na początku lat 20. ubiegłego wieku, wysuwając tezę, że rachunek taki jest niemożliwy w socjalizmie ze względu na brak własności prywatnej i cen rynkowych na dobra kapitałowe. Teoretycy traktowali wówczas rynek jako alokacyjną konstrukcję myślową o licznych niewiadomych. Na takim gruncie zwolennicy rachunku mogli skutecznie dowodzić, że do alokacji dóbr kapitałowych nie są konieczne autentyczne ceny rynkowe. Wystarczą ceny umowne, które w socjalizmie można wyprowadzić z technicznych relacji substytucyjnych między dobrami (Lange 1973, s. 235–236).

Manewr Hayeka polegał na przesunięciu dyskusji z płaszczyzny wyborów alokacyjnych na płaszczyznę funkcjonowania gospodarki, gdzie z samej istoty problemu trzeba było traktować rynek jako „żywy” element gospodarki, tworzony spontanicznie przez jego uczestników posługujących się niekodowaną wiedzą rozproszoną, a więc czymś ulotnym, właściwym tylko jej posiadaczom i niedostępnym dla nikogo z zewnątrz⁸. Na tej podstawie dowodzone w późniejszych dyskusjach, że ani centralny planista socjalistyczny, ani interwencjonista państwowy w kapitalizmie nie mają szans na sensowną rywalizację z bezpośrednimi uczestnikami rynku.

Hayek porównywał współdziałanie uczestników rynku do systemu telekomunikacyjnego z którego korzystają oni za pomocą niezbyt licznych informacji i na takiej podstawie prowadzą swoją działalność, nie wnikając w złożoność całego systemu rynkowego. Wiedzą bowiem, jaki przycisk nacisnąć, aby wpleść się w ten system (Hayek 1998, s. 99). Ta wiedza przesądza, że to oni właśnie – bezpośredni uczestnicy procesów rynkowych – powinni samodzielnie podejmować decyzje⁹. Interwencjoniści polemizują z tą tezą (ze znanymi skutkami) od jej narodzin, ale

⁷ Wiedzą kodowaną lub niekodowaną może być wiedza naukowa i zdroworozsądkowa, pozytywna i normatywna, a także płytka i głęboka, szczegółowa i ogólna. Każdy typ wiedzy może, choć nie musi wystąpić w tych dwóch postaciach, ale każdy musi pojawić się najpierw w postaci niekodowanej.

⁸ Suma wiedzy wszystkich jednostek nie istnieje nigdzie jako zintegrowana całość. Nasz wielki problem polega na pytaniu, w jaki sposób moglibyśmy wszyscy korzystać z takiej rozproszonej wiedzy, która występuje jako odrębne, cząstkowe, niekiedy sprzeczne przekonania poszczególnych ludzi (Hayek 1960, s. 25).

⁹ We współczesnej dyskusji o gospodarce opartej na wiedzy rzadko sięga się do pionierskiej roli Hayeka w długim procesie narastającego przekonania, że wiedzę można traktować jako dobro ekonomiczne i ważki składnik czynników tworzących bogactwo narodów. W polskiej literaturze publikacją podejmującą tę problematykę jest książka Krzysztofa Kostro (Kostro 2001).

od trzech dekad występuje już nowy opozycjonista – chiński wariant socjalistycznej gospodarki rynkowej. Na odpowiedź czeka pytanie, co wnosi to wydarzenie do starej dyskusji o rachunku ekonomicznym w socjalizmie i o relacjach między rynkiem a państwem¹⁰.

Ad 2. Gdy Hayek rozwijał swoją koncepcję wiedzy niekodowanej i kodowanej, wśród ekonomistów akademickich dominował neoklasyczny pogląd, że innowacje i stojąca za nimi wiedza są zjawiskami egzogenicznymi powstającymi poza działalnością gospodarczą. Traktowano je zatem jako zjawiska dane z zewnątrz, z którymi ekonomia musi się liczyć, ale nie ma wpływu na ich powstawanie i kształt ostateczny. Dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX wieku podjęto udane próby endogenizacji tych fenomenów. Główną rolę w tym przedsięwzięciu przypisuje się Paulowi M. Romerowi. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że egzogeniści koncentrowali się na innowacjach technicznych. Endogeniści przejęli ten pogląd i podtrzymują go w zasadzie do chwili dzisiejszej.

Pomiędzy przedstawioną powyżej koncepcją a hayekowską wiedzą niekodowaną oraz wynikającymi z nich innowacjami można doszukiwać się pewnych punktów stykowych, ale trzeba pamiętać, że trzy ważne kwestie są u Hayeka zdecydowanie odmienne.

Po pierwsze, Hayek zajmował się wszelkimi innowacjami w sferze produkcji i wymiany, a nie tylko innowacjami technicznymi. Jeśli zaś doszukiwać się jakichś wyróżnień, to należałoby stwierdzić, że kładł główny nacisk na innowacje ekonomiczne typu rynkowego.

Po drugie, z wywodów Hayeka wynika, że impulsy innowacyjne na temat tego, co, gdzie i jak produkować, co ulepszać, a co zastąpić czymś innym, płyną z rynku za pośrednictwem cen, a nie ze źródeł pozarynkowych. Mają zatem endogeniczny charakter od samych narodzin i stanowią integralną część działalności gospodarczej, a nie coś zewnętrznego, przekazywanego gospodarce i ekonomii przez bliżej nieokreślone siły.

Po trzecie, innowacje Hayeka mają podwójny sens i dwojaki przeznaczenie. Spełniają funkcje niematerialnych czynników produkcji, podobnie jak innowacje z koncepcji neoklasycznej, a równocześnie tworzą systemową infrastrukturę typu rynkowego. Dokonują tego w sposób spontaniczny sami uczestnicy przekształcający swoją wiedzę niekodowaną i zdobytą wcześniej wiedzę kodowaną w nowe i modyfikowane instrumenty rynkowe. Tę podwójną funkcję hayekowskich innowacji można by zinterpretować w następujący sposób. W konwencji głównego nurtu współczesnej ekonomii byłoby to równoległe, nowatorskie oddziaływanie na czynniki produkcji i systemową infrastrukturę, a w konwencji marksowskiej – równoległe oddziaływanie na rozwój sił wytwórczych i stosunków produkcji.

Obydwa odkrycia Hayeka są poważnymi osiągnięciami heurystycznymi. Narodziły się w wyniku badań realnych zjawisk gospodarczych, weszły do zasobów wie-

¹⁰ Henryk Chołaj podejmuje tę problematykę w swoich publikacjach o Chinach, zwłaszcza w książce *Kapitalizm konfucjański* (Chołaj 2014) oraz w nowej książce *Chiński wariant społecznej gospodarki rynkowej* (Chołaj 2016).

dzy ekonomicznej i służą ekonomistom do dalszych badań. Są oczywiście również przedmiotem zainteresowania filozofów i epistemologów. Sam Hayek był znawcą obydwóch dziedzin, ale nie pozostawiał wrażenia, że odkrywanie i tworzenie nowych zjawisk, które dzisiaj nazywamy heurystyką może się znaleźć poza polem zainteresowania ekonomistów. Nie powinni oni zresztą, jak dowodzi Jerzy Wilkin, stronić od filozofii (Wilkin 2010).

Hayekowski wkład do sporu o rachunek ekonomiczny w socjalizmie dostrzeżono bez zwłoki i „eksploatowano” na różne sposoby w ciągu wielu dziesięcioleci. Drugie osiągnięcie Hayeka, a ściślej ta część drugiego, którą w tym tekście nazwałbym miękkimi innowacjami ekonomicznymi opartymi na wiedzy kodowanej i niekodowanej, nie uzyskała takiego rozgłosu. W części trzeciej postaram się wykazać, że teraz właśnie rodzą się nowe szanse dla hayekowskich innowacji miękkich.

3. Utylitarne aspekty wiedzy i samowiedzy heurystycznej

3.1. Interwencjonistyczno-leseferystyczna sztafeta

W przestrzeni wybranej przez historię dla wiedzy ekonomicznej i działalności gospodarczej ukształtowała się heurystyczno-terapeutyczna sztafeta, która od czasów Adama Smitha, a nawet od merkantylistów i fizjokratów, próbuje wyciągnąć wiedzę ekonomiczną i gospodarkę z kolejnych przesileń kryzysowych. Chodzi tu o przemiennej dominację interwencjonizmu i leseferyzmu, która stała się już czytelnym wyróżnieniem euroatlantyckiego modelu społeczno-gospodarczego. Spośród licznych cech tego modelu wybieram dwie – ściśle związane z treścią artykułu. Pierwsza dotyczy heurystyczno-terapeutycznych walorów tkwiących w przemiennej dominacji interwencjonizmu i leseferyzmu, a druga – samowiedzy przedstawicieli tych dwóch struktur.

Interwencjonizm i leseferyzm jawić się będą wtedy jako dwa bieguny heglowskiej walki przeciwieństw w ramach takiej jedności jak wiedza ekonomiczna i realna gospodarka w wymiarze krajowym, kontynentalnym lub globalnym.

Wiedza rodzi się i dojrzewa w starciach, gdy teza spotyka antytezę i gdy argumenty ścierają się z kontrargumentami. Takie zjawiska z założenia są normą w strukturach pluralistycznych. Praktyka pokazuje jednak, że nie muszą wystąpić. Bardzo często walka przeciwstawnych poglądów, która powinna prowadzić do rozwoju wiedzy, prowadzi do monopolu na prawdę. Podobne procesy występują na scenie politycznej i gospodarczej. Mogą one być wynikiem czynników zewnętrznych wobec aksjomatu o walce przeciwieństw, ale co ciekawsze mogą być także rezultatem tej walki. Mielibyśmy wtedy do czynienia ze sławetnym samozatruciem, które Leszek Kołakowski w polemice z Popperem odnosił do wolności, demokracji i rynku w społeczeństwie otwartym (Kołakowski 1987). Ślady podobnych poglądów można znaleźć już u Platona i Arystotelesa, a na polu gospodarczym u Marksa.

Walka przeciwieństw z istoty swojej może prowadzić do autodestrukcji. W konkurencji gospodarczej zwycięża silniejszy, który z czasem staje się najsilniejszym, zdobywa pozycję monopolistyczną i unicestwia konkurencję. Z tego powodu konkurencja wymaga kontroli, a rynek wolnokonkurencyjny wymaga wsparcia z zewnątrz. Funkcje te ze zmienną skutecznością wypełnia ustawodawstwo antymonopolowe. Jest to jeden z przypadków, gdy państwo nie ogranicza rynku, lecz chroni go i co szczególnie istotne – chroni przed skłonnością do autodestrukcji. Takie zespolenie państwa z rynkiem powinno tworzyć dogodne warunki do realizacji heurystyczno-terapeutycznej funkcji wypełnianej przez leseferyzm i interwencjonizm, a w konsekwencji do sprawniejszego funkcjonowania całego systemu.

Spójrzmy teraz na samowiedzę wśród interwencjonistów i leseferystów. Jest ona bardzo zróżnicowana. Występują tu bowiem trzy grupy twórców i użytkowników tej samowiedzy: nieprzejednani, umiarkowani i zwolennicy budowania mostów leseferystyczno-interwencjonistycznych. Ton nadają nieprzejednani. Są aktywni, konsekwentnie nagłaśniają różnice między obydwoma ugrupowaniami i tworzą wyrazisty, antypojednawczy wizerunek całej struktury dwuskładnikowej. Ich samowiedza jest najbardziej stronnicy elementem w całym zespole różnic towarzyszących tej strukturze. Zawiera duży ładunek wiary i misyjnego posłannictwa.

Nieprzejednani leseferyści twierdzą, że tylko ich podejście do gospodarki jest jedynie słuszne, a nieprzejednani interwencjoniści tak samo mówią o swoim podejściu. Wysoce krytyczni są natomiast wobec swoich oponentów. Nie uznają ich wiedzy, metod badawczych i praktycznych osiągnięć. Jeśli dodamy, że naganie bywa traktowane wyłamywanie się z własnych szeregów, to otrzymujemy obraz zbliżony do relacji między opozycyjnymi partiami politycznymi i religiami. Ujawnia się to ze szczególną siłą w kulminacyjnych punktach walki o dominację. Ugrupowanie spychające ze sceny swoich przeciwników nie przebiera w środkach. W latach 2008–2010 tak właśnie postępowali interwencjoniści, a trzydzieści lat wcześniej – leseferyści¹¹. Kryterium prawdy już zdecydowanie przesuwają się wtedy z warstwy epistemologicznej do warstwy ideologicznej. Gra zerojedynkowa sięga samych szczytów – „kto nie z nami, ten przeciw nam”. Mniej ważne jest pytanie, jakie osiągnięcia naukowe ma dana osoba lub grupa osób, od pytania, za kim się opowiada.

Spróbujmy podsumować rozważania zawarte w punkcie 3.1. Przemiana dominacja interwencjonizmu i leseferystów sprawia, że rozwój społeczno-gospodarczy biegnie zakosami i pozostawia za sobą zygzakowatą linię, ponieważ główną busołą w tym biegu jest przekonanie, że trzeba postępować inaczej niż „nieudolni poprzednicy”, którzy doprowadzili do kryzysu. Przyszłość kształtuje się zatem jako antytezę przeszłości. W ten sposób postępują zarówno interwencjoniści, jak i lese-

¹¹ Pod koniec pierwszej dekady XXI w. wybuchnął globalny kryzys, który przypisuje się neoliberalnej polityce leseferystycznej z lat 1980–2008. W krytyce tej polityki wzięli udział czołowi interwencjoniści (Krugman, Skidelsky, Stiglitz) oraz liczne grono innych przedstawicieli tego kierunku. Na przełomie lat 70. i 80. XX w., gdy schodził ze sceny interwencjonizm keynesowski, podobną krytykę prowadzili leseferyści, ogłaszając koniec keynesizmu (Lucas 1980).

feryści. Kojarzy się to bardziej z kolejnymi powrotami do stanu poprzedniego niż z marszem do przodu, a mimo to można twierdzić, że omawiana sztafeta zawiera elementy heurystyki i terapii oraz zapewnia postęp. Otrzymuje się taki rezultat dzięki takim oto procesom.

- Ludzie są omylni i popełniają błędy, których sami nie dostrzegają, a mogą je dostrzec inni i skorygować. W owym wykrywaniu błędów tkwią elementy heurystyczne, a w ich usuwaniu – terapeutyczne. Interwencjiści dostrzegają i usuwają błędy popełnione uprzednio przez leseferystów, a ci ostatni w następnym okresie dostrzegają i usuwają błędy interwencjonistów. Robią to bezpardonowo i nie zawsze trafnie, ale sami recenzowani nie są w stanie tego dokonać.
- Powroty do *status quo ante* nie są dosłownymi powrotami. Powracają na przemian dwa wielkie prądy myślowe i ich zwolennicy, ale rośnie na ogół zasób ich wiedzy, sprawność organizacyjna i sztuka zdobywania zaufania społecznego.
- W pewnej liczbie wielkich przedsięwzięć leseferyści i interwencjiści zawierają zwerbalizowane lub milczące porozumienia i kontynuują dzieła rozpoczęte wcześniej przez oponentów. Dotyczy to ważnych przedsięwzięć społeczno-gospodarczych (Nowy Ład, państwo opiekuńcze, polityka obronna i zagraniczna)¹².
- Interwencjiści i leseferyści dominują przemiennie na scenie publicznej, ale nie wypełniają jej w całości. Działają obok nich odrębne organizacje oraz ludzie niezrzeszeni, tworzący idee i elementy systemów społeczno-gospodarczych wolne od skrajności. Do tego grona można dołączyć umiarkowanych przedstawicieli opisywanego tandemu i budujących mosty pojednania.

Dzięki tym dążeniom, skierowanym w stronę złotego środka i względnej równowagi, ogólny system ciągle działa, choć niezbyt sprawnie. Popada w kryzysy, ale nie upadł, choć zbudowany jest na zasadzie walki przeciwieństw. Nie upadł, ponieważ w samym systemie znajdują się subsystemy autonaprawcze i stabilizujące, a zewnętrzne siły (nauka i bezstronna opinia publiczna) pomagają mu utrzymać względną równowagę.

3.2. Czas na innowacje miękkie

Era nowoczesna zespoliła ludzkie życie z nauką kilka wieków temu i kontynuuje swoje dzieło, ale zmienia naukowe źródła inspiracji. W okresie industrializacji wiodącą rolę odgrywały nauki przyrodnicze i techniczne, gdyż ideą przewodnią tamtych czasów było ujarzmianie przyrody. Dziś niemal cała sfera duchowa odwraca się od tamtych przekonań. Praktyka nie zawsze idzie z nią w parze, ale powrotu do stanu poprzedniego już raczej nie będzie. Nauki przyrodnicze i techniczne przestawiają się na ochronę przyrody i na ewolucję rodu ludzkiego wraz ze

¹² W latach 1980–2008, gdy dominował neoliberalny leseferyzm, ten niepisany konsensus został naruszony. Prywatyzacja objęła poważną część usług socjalnych, które z założenia miało finansować państwo.

zmianami w środowisku naturalnym. Geoinżynierię obiecują naukowcy stosować jako *antidotum* na dotychczasowe niszczycielskie działania. Ekonomię chcą również włączyć do tych działań (Weitzman 2014). Nie chodzi więc o jakiś rewanż ze strony nauk społecznych. Cała kultura duchowa i materialna przechodzi od innowacji twardych do innowacji miękkich. Coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że tradycje kulturowe i systemy wartości decydują o duchowym i materialnym bogactwie narodów (Kleer 2015). Wielkie innowacje systemowe powinny zatem iść w parze z innowacjami twardymi, wspierając je i wskazując drogę. W powstającej już cywilizacji postindustrialnej powinny – *mutatis mutandis* – odgrywać podobną rolę jak innowacje inspirowane przez nauki przyrodnicze i techniczne w cywilizacji industrialnej. Chodzi więc o to, aby stały się wiodącą siłą rozwojową i symbolem nowej epoki. Jerzy Wilkin tak oto przedstawił tę sprawę: „Problem i główna bariera tkwi nie w niedostatecznych zasobach produkcyjnych, technicznych i wiedzy z zakresu nauk ścisłych i eksperymentalnych, ale w systemach społeczno-ekonomicznych i politycznych oraz wiedzy, jak te systemy zmienić i dostosować do potrzeb ludzi” (Wilkin 2009). Godny odnotowania jest fakt, że dostrzegają taką potrzebę liczne środowiska, łącznie z przedstawicielami świata technicznego. Oni przecież odegrali główną rolę w rewolucji informacyjnej, która już zespoliła na swoim terenie innowacje twarde z innowacjami miękkimi. Masowa skala tego procesu jest jeszcze przed nami, ale symptomy zmian są już dostrzegane. Przed ekonomią i przed całą wiedzą społeczną rodzą się wielkie wyzwania, znacznie większe niż narodziny kolejnych szkół w dziejach ekonomii.

Wyłania się jednak pytanie, czy ekonomia sprosta tym wyzwaniom. Jest wprawdzie nauką empiryczną i ma kontakt z praktyką, ale nie leczy jej bieżących dolegliwości i nie tworzy aplikacyjnych innowacji. Czy należy zatem przyznać rację tym ekonomistom, którzy w czasie kryzysu globalnego z lat 2008–2011 odrzucali pretensje przedsiębiorców i polityków, że ekonomia nie spełnia swojego zadania? Mieli pełną rację, ale jakże smutną. Ekonomia, której broniono wówczas, jest ekonomią akademicką pozostającą w kręgu badań podstawowych, które z definicji nie nadają się do bezpośredniego stosowania w praktyce. Możliwe są oczywiście przypadki, że jej przedstawiciele są jednocześnie ekspertami w zakresie ekonomii stosowanej, ale tu chodzi o typ ekonomii, a nie o umiejętności poszczególnych osób. Takie twierdzenie, choć prawdziwe, nie pomniejsza wagi problemów przedkładanych przez praktyków i nie zwalnia ekonomistów od udziału w ich rozwiązywaniu. Jest to jedno z większych zadań heurystycznych naszych czasów, jednak potrzebna jest do tego nowa filozofia badań i nowa przestrzeń w strukturze badań ekonomicznych. Chodzi o zmianę skali i całej technologii przygotowywania innowacji miękkich. Organizacja badań w naukach społecznych zawsze sprawiała wiele kłopotów, przeto na ten aspekt sprawy należy zwrócić szczególną uwagę. Muszą się tego podjąć nowe zespoły ludzkie, działające w nowych strukturach.

Można w tej dziedzinie skorzystać z doświadczeń świata technicznego, ale ostrożnie! Dosłowna imitacja nie wchodzi w rachubę. Nasuwa się raczej jakiś typ heurystyki dostosowawczej, połączony z heurystyką pionierską, odpowiadającą specyfice nauk społecznych oraz sferze systemowej i realnej. Wiodące znaczenie

mają dwie kwestie. Po pierwsze, trzeba dzisiejszymi oczyma spojrzeć na sektor B+R. Współczesny kształt nadano mu w połowie XX w. czerpiąc inspirację i pomysły konstytutywne z obszaru nauk przyrodniczych i technicznych (Madej 1972). Późniejsza praktyka także trzymała się głównie tego obszaru; dlatego dzisiejszy obraz sektora B+R jest odbierany na ogół jako część składowa i symbol świata technicznego. Jedną z opcji do dalszej dyskusji może być sugestia, aby rozbudować i zmodyfikować wewnętrzną strukturę tego sektora i znaleźć w nim odpowiednie miejsce dla wiedzy ekonomicznej.

Inną opcją jest tworzenie odrębnego, samodzielnego sektora badań i innowacji typu społeczno-ekonomicznego. Są po temu przesłanki ontologiczne i pragmatyczne. Innowacje, o których mowa, posiadają własną tożsamość. Z innowacjami technicznymi łączą je wprawdzie liczne więzy, ale zawsze stanowiły odrębny typ nowatorstwa. Z wcześniejszych dociekań zawartych w tym tekście wiadomo również, że można mówić o dwóch ścieżkach naukowej wiedzy na ich temat. Jedną z nich jest znana powszechnie neoklasyczna koncepcja egzogenicznego i endogenicznego pojmowania innowacji technicznych, a drugą – jak starałem się wykazać – nowa, wywodzona od Hayeka, ścieżka endogenicznie pojmowanych innowacji wszelkich, z mocnym akcentem na innowacje ekonomiczne pełniące funkcje stimulatora rozwoju gospodarczego i kreatora systemu (ustroju) społeczno-gospodarczego.

Dotychczasowa tradycja przekazuje nam dwa modele funkcjonowania sektora B+R. Do połowy XX w. dominował model typowo rynkowy o charakterze mikroekonomicznym. Same przedsiębiorstwa troszczyły się o potrzebne im innowacje i warto odnotować, że w Stanach Zjednoczonych robiły to z rozmachem, sięgając nawet do badań podstawowych¹³. Europa Zachodnia i Japonia pozostawały w tyle, ale miały już liczące się osiągnięcia. W drugiej połowie ubiegłego wieku ukształtowała się całkiem inna sytuacja. Były to czasy rewolucji naukowo-technicznej, znaczone takimi spektakularnymi wydarzeniami jak loty okołoziemskie i lądowanie na księżycu. Fascynacja postępem technicznym objęła cały świat, a rola państwa w tej dziedzinie urosła do rozmiarów, o których keynesiści nigdy nie marzyli. W większości krajów europejskich (łącznie z krajami socjalistycznymi), a także poza Europą powoływano wówczas odrębne ministerstwa lub równorzędne ogniwa władzy państwowej sterujące badaniami naukowymi i postępem technicznym. Zwiększono znacznie wydatki na badania i wdrażanie innowacji, ukuto także nazwę – *Research and Development*. Dziś nie ma dawnej fascynacji, ale dorobek pozostał i z takim wianem wkraczamy w okres, który prowadzi do równouprawnienia innowacji miękkich i twardych i stawia przed całą nauką nowe zadania heurystyczne.

¹³ Podręcznikowym przykładem w tej materii są badania w koncernie Du Pont de Nemours and Co, prowadzone w latach 1928–1940 nad przygotowaniem produkcji nylonu (Nelson i inni 1968). Działo się to w tym czasie, gdy ekonomia neoklasyczna podtrzymywała pogląd, że innowacje dane są z zewnątrz. Jednak Schumpeter już wtedy pisał o innowacjach kreowanych przez przedsiębiorstwa. Minęło zatem około pół wieku, zanim odnotowano te fakty jako endogenizację innowacji technicznych (Romer 1990 i 1994).

W dalszej dyskusji trzeba będzie odpowiedzieć na pytanie, która z dwóch opcji będzie najbardziej pożądana w rodzącej się rzeczywistości postindustrialnej. Opo-
wiadałbym się na razie za opcją pierwszą (innowacje miękkie w ramach obecnego
sektora B+R). Powstają one nadal w głównej mierze bezpośrednio w praktyce
gospodarczej i tworzą je praktycy. Tam powstały przecież, jeśli odwołać się do
wymownego przykładu, wszystkie innowacje, które stymulowały narodziny obec-
nego kapitału finansowego, i tam nadal powstają dalsze. Świat innowacji miękkich
znajduje się w przybliżeniu na takim poziomie rozwoju, jaki świat innowacji twar-
dych osiągnął w pierwszej połowie XX w. Jeśli będzie szedł podobną drogą i jeśli
nawet będzie się spieszył, to i tak mamy jeszcze dużo czasu, aby spokojnie myśleć
o tworzeniu dla niego odrębnego sektora B+R lub o czymś zbliżonym.

Równoległe z tym, co przedstawiam wyżej, trzeba będzie przesądzić, które seg-
menty dotychczasowej wiedzy ekonomicznej mogą być nadal stosowane, a które
są wątpliwe. Zdecyduje o tym opinia środowisk naukowych. Innej drogi nie ma.
W dwóch skrajnych przypadkach zadanie będzie relatywnie łatwe. Po pierwsze
wtedy, gdy opinia ta przychyli się ku temu, że dany kierunek zmian, np. zwrot
wysiłku badawczego w stronę serwicyzacji, jest niezbędny. Po drugie, gdy utwali
się przekonanie, że jakiś segment wiedzy, np. typowe dla epoki industrialnej ujarz-
mianie przyrody, powinien być odrzucony. Trudniej z tym, co znajduje się pośrod-
ku, co nie jest jednoznaczne i nie wiadomo jeszcze, jaki kierunek badawczy obrać.
Dopiero tu otwiera się przestrzeń dla pionierskiej heurystyki. Podjęto już liczne
próby badawcze w tej przestrzeni. Jestem przekonany, że można w niej umieścić
także ciekawy artykuł Adama Lipowskiego (2014).

Zgodnie z konwencją stosowaną dotychczas w moim artykule, chciałbym zwró-
cić uwagę na trzy kwestie o zabarwieniu ogólnoeπισtemologicznym. Po pierwsze,
jest to studium z pogranicza badań podstawowych i stosowanych, inspirowane
potrzebami praktyki gospodarczej.

Po drugie, jest to studium umieszczone w głównym nurcie transformacji gospo-
darki przemysłowej w gospodarkę usług i dotyczy nie tylko polityki gospodarczej
zapowiedzianej w tytule, lecz także szerokiego kompleksu zagadnień związanych
z PKB w obydwu formacjach.

Po trzecie, zawiera *implicit*e zarys międzywilizacyjnego modelu przekształ-
cania wiedzy ekonomicznej, który może być wykorzystywany na wielu innych od-
cinkach.

Podsumowanie i wnioski

Postawione we wstępie pytania badawcze wywołały potrzebę koncentracji do-
ciekań w trzech dziedzinach: heurystyki, wiedzy i samowiedzy oraz utylitarnych
rezultatów płynących z tych dociekań. W częściach 1 i 2 wyjaśniono, że pojęcie
heurystyka posiada dwa desygnaty: nowatorskie umiejętności praktyczne, które
nazwałem sztuką heurystyczną, oraz wyodrębnioną dyscyplinę wiedzy o tej sztu-

ce. Jednak literatura współczesna koncentruje się na drugim znaczeniu, pomijając pierwsze. Zaproponowałem odwrócenie tego porządku, ponieważ deformuje rzeczywistość. Sztuka heurystyczna była i jest nadal głównym źródłem wiedzy heurystycznej. Towarzyszyła od zawsze istotom myślącym, a dziś korzystają z niej miliony ludzi we wszystkich zakątkach świata. Wyodrębniona dyscyplina wiedzy o tej sztuce jest natomiast młodą i skromną dyscypliną szukającą swojego miejsca wśród innych dyscyplin.

Badania nad heurystyką zwrócić zatem trzeba w kierunku sztuki heurystycznej i wprowadzić je do obiegu intelektualnego. Rozproszoną samowiedzę heurystyczną tkwiącą wyłącznie w głowach ludzkich należy ujawnić, zakodować i włączyć do posiadanych zasobów heurystycznej wiedzy kodowanej. Podobny postulat zgłaszam w sprawie bogatej, a niedocenianej zdroworozsądkowej samowiedzy i wiedzy ekonomicznej. W obydwóch przedsięwzięciach tkwi poważna szansa na wzbogacenie zasobów wiedzy, którymi dziś dysponują ekonomiści, a jednocześnie ambitne wyzwanie wobec ich heurystycznych umiejętności.

Spśród licznych postulatów praktycznych płynących z wiedzy i samowiedzy heurystycznej wyeksponowałem w części 3 dwa najważniejsze. Pierwszym są heurystyczno-terapeutyczne walory zawarte w przemiennej dominacji leseferyzmu i interwencjonizmu. Rywalizacja o dominację każdej z tych struktur bywa z reguły wyjątkowo ostra i wywołuje wiele niepożądanych następstw w sferze idei i w sferze realnej. Jest ona jednak jednym z elementów szeroko pojętej walki przeciwieństw, która stanowi siłę napędową całego rozwoju społecznego. Nie da się jej zastąpić inną siłą. Nie odkryto takiej. Realnym wnioskiem w tej sytuacji pozostają starania o należytą kulturę rywalizacji i pragmatyzacja leseferystyczno-interwencjonistycznego tandemu.

Drugi postulat dotyczy innowacji miękkich. Mają one być ważną cechą ery postindustrialnej, ale wiedza o nich stawia dopiero pierwsze kroki. Nasuwa się zatem wniosek, aby zintensyfikować badania nad tymi innowacjami, wykorzystując na starcie dorobek teoretyczny Hayeka oraz przydatne elementy z dorobku naukowego na temat innowacji twardych. Jednak główny wysiłek badawczy spadnie z konieczności na ośrodki podejmujące pionierską działalność heurystyczną.

Tekst wpłynął: 5 listopada 2015 r.
(wersja poprawiona: 25 maja 2016 r.)

Bibliografia

- Anger J., *Economists as Experts: Overconfidence in Theory and Practice*, „Journal of Economic Methodology” 2006, nr 13(1).
Antosiewicz J., *Metody heurystyczne*, PWE, Warszawa 1982.
Bak P., Chen K., *Chaos*, World Scientific, Singapore 1984.
Barnesly M., *Fractals Everywhere*, Academic Press, San Diego 1988.
Bernstein P.L., *Przeciw bogom. Niezwykłe dzieje ryzyka*, WIG-Press, Warszawa 1997.

- Boghossian P., *Fear of Knowledge: Against Relativism and Constructivism*, Oxford University Press, Oxford 2006.
- Chołaj H., *Chiński wariant społecznej gospodarki rynkowej*, Wydawnictwo Kto jest Kim, Warszawa 2016.
- Chołaj H., *Kapitalizm konfucjański*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2014.
- Cole P., *Access to Philosophy: The Theory of Knowledge*, Hodder and Stoughton, London 2002.
- Devaney R.L., *An Introduction to Chaotic Dynamical System*, Addison-Westley, Menlo Park 1989.
- Hands D.W., *Reflections without Rules. Economic Methodology and Contemporary Science Theory*, Cambridge University Press, Cambridge UK, 2001.
- Hardt Ł., *Studia z realistycznej filozofii ekonomii*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa, 2013.
- Hartman J., *Heurystyka filozoficzna*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011.
- Hayek F.A., *Socialist Calculation: The Competitive Solution*, „Economica” 1940, nr 26.
- Hayek F.A., *The Use of Knowledge in Society*, „American Economic Review” 1945, nr 4.
- Hayek F.A., *The Counter-Revolution of Science. Studies on the Abuse of Reason*, The Free Press, Illinois 1952.
- Hayek F.A., *The Constitution of Liberty*, Routledge & Kegan Paul, London 1960.
- Hayek F.A., *Knowledge, Evolution and Society*, Adam Smith Institute, London 1983.
- Hayek F.A., 1998.
- Jakimowicz A., *Podstawy interwencjonizmu państwowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Kahneman D., Slovic P., Tversky A., *Judgement under Uncertainty: Heuristics and Biases*, Cambridge 1982.
- Kahneman D., *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, Media Rodzina, Poznań 2012.
- Kleer J., *Kryzys w ekonomii: jaki jest jego charakter? w: Rewolucja informacyjna a kryzys intelektualny*, red. naukowa J. Auleytner, J. Kleer, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2015.
- Kleer J., Kleiber M., *Zagrożenia globalne barierami rozwoju*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2015.
- Kołakowski L., *Samozatrucie otwartego społeczeństwa*, w: *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie. Urok Platona*, t. 1, red. K.R. Popper, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Kostro K., *Hayek kontra socjalizm*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2001
- Krugman P., *How Did Economists Get It So Wrong?*, „The New York Times”, 6 września 2009.
- Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Kuhn T., *Droga po strukturze*, SJC, Warszawa, 2003.
- Lange O., *Teoria gospodarki socjalistycznej*, *Dziela*, t. 2, PWE, Warszawa 1973.
- Lipowski A., *Czy w gospodarce usług możliwa jest nieuznaniowa aktywna polityka makroekonomiczna*, „Ekonomista” 2014, nr 6.
- Lipowski A., *Z metodologii nauk ekonomicznych: struktura logiczna ujęcia pozytywnego i normatywnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, nr 2.
- Lukas R.E., *The Death of Keynesian Economics: Issues, Ideas*, University of Chicago, 1980.
- Madej Z., *Nauka i rozwój gospodarczy*, PWE, Warszawa 1972.

- Madej Z., *Postindustrialne kryzysy w ekonomii*, w: *Rewolucja informacyjna a kryzys intelektualny*, red. nauk. J. Auleytner, J. Kleer, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2015.
- Nelson R.R., Peck M.J., Kalachek E.D., *Technology, Economic Growth and Public Policy*, Brookings Institution, Washington 1968.
- Peters E.E., *Teoria chaosu a rynki kapitałowe*, WIG Press, Warszawa 1997.
- Popper K.R., *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997.
- Popper K.R., *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Popper K.R., *Logika odkrycia naukowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Puszkin B., *Heurystyka*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970.
- Roberts R.M., *Serendipity: Accidental Discoveries in Science*, Wiley, New York 1989.
- Romer P.M., *Endogenous Technological Change*, „Journal of Political Economy” 1990, nr 5.
- Romer P.M., *The Origins of Endogenous Growth*, „Journal of Economic Perspectives” 1994, nr 1.
- Simonton D.K., *Creativity*, Cambridge University Press, New York 2004.
- Soto J.H. de, *Sprawiedliwość a efektywność*, Fijorr Publishing Co, Warszawa 2010.
- Stiglitz J.E., *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tonięcie gospodarki światowej*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2010.
- Tversky A., *Availability: A Heuristic for Judging Frequency and Probability*, „Cognitive Psychology” 1973, nr 5.
- Tversky A., *Judgement Under Uncertainty: Heuristic Biases*, „Science” 1974, nr 185.
- Weitzman M.L., *Przekształcanie planet za pomocą geoinżynierii*, w: *Gospodarka za sto lat*, red. J. Palacios-Huerta, Kurhaus, Warszawa 2014.
- Wilkin J., *Czy ekonomistom potrzebna jest filozofia? w: Ekonomia i ekonomiści w czasach przelomu*, red. nauk. E. Mączyńska, J. Wilkin, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2010.
- Wilkin J., *Rola nauk społecznych w myśleniu o przyszłości i jej kształtowaniu*, w: *Rola nauki w myśleniu o przyszłości*, red. nauk. J. Kleer, B. Galwas, A. Wierzbicki, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2009.
- Zboron H., *Podział nauk a miejsce i status ekonomii*, „Studia Ekonomiczne” 2014, nr 3.

SAMOWIEDZA HEURYSTYCZNA WŚRÓD EKONOMISTÓW

Streszczenie

Celem tego artykułu jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jaką samowiedzą heurystyczną dysponują współcześni ekonomiści. Mało wiadomo na ten temat i dlatego autor postanowił go podjąć. Rozważania zostały skoncentrowane na trzech dziedzinach: heurystyce, wiedzy i samowiedzy oraz praktycznych korzyściach płynących z dwóch poprzednich dziedzin. Wyniki poszukiwań pozwalają stwierdzić, że dosłownie pojmowana samowiedza heurystyczna wśród ekonomistów jest raczej skromna. Natomiast wrażliwość heurystyczna, czyli otwartość na nowe wydarzenia, nie budzi zastrzeżeń. Można zatem powiedzieć, że ekonomiści stosują liczne elementy tego, co jest określane pojęciem heurystyki, nie nazywając rzeczy po imieniu. Ich wiedza typu heurystycznego występuje przeważnie jako

wiedza niewyrażona, tkwiąca w głowach poszczególnych osób. Jest ona z istoty swojej wiedzą rozproszoną i zindywidualizowaną. Friedrich von Hayek określał taką wiedzę jako *tacit knowledge*. Nawet w takich warunkach ekonomiści posiadają poważne sukcesy badawcze. Ale są podstawy by sądzić, że uzewnętrznienie heurystycznej *tacit knowledge* i połączenie jej z istniejącymi zasobami wiedzy wyrażonej w słowach, rysunkach i liczbach może przyczynić się do stworzenia wyodrębnionej heurystyki ekonomicznej i zwiększyć szanse poznawcze całej wiedzy ekonomicznej.

Słowa kluczowe: heurystyka, samowiedza heurystyczna, wiedza ekonomiczna

JEL: A10, B40

HEURISTIC SELF-KNOWLEDGE AMONG THE ECONOMISTS

Summary

The purpose of this paper is an inquiry on what kind of heuristic self-knowledge is possessed by modern economists. This topic is not very well known, therefore the author decided to tackle it. The study is focused on three fields: heuristics, knowledge and self-knowledge, and practical benefits arising from two former fields. The results of the inquiry indicate that the heuristic self-knowledge among economists, if taken literally, is fairly modest. On the other hand, a heuristic sensibility, or openness to new events and developments, does not raise any objections. It can be thus said that the economists are using multiple elements of what we call heuristics without acknowledging or using that name itself. Their heuristic knowledge most often works as an unexpressed knowledge, rooted in minds of individual persons. It is intrinsically a dispersed, individualized kind of knowledge. Friedrich von Hayek called it tacit knowledge. Even under those circumstances the economists experience significant scientific success. However, there are reasons to believe that externalization of heuristic tacit knowledge, and combining it with existing resources of economic knowledge expressed in words, images and numbers, might contribute to the creation of a separate field of economical heuristics – and expand the cognitive capacity of economic knowledge as a whole.

Key words: heuristics, heuristic self-knowledge, economic knowledge

JEL: A10, B40

ГЕУРИСТИЧЕСКОЕ САМОСОЗНАНИЕ ЭКОНОМИСТОВ

Резюме

Автор статьи ищет ответ на вопрос, каково геуристическое самосознание современных экономистов. Этот вопрос мало исследован и поэтому автор решил его рассмотреть. Анализ касался трех областей: геуристики, знания, самосознания и практической пользы, вытекающей из первых двух областей. Исследование позволяет утверждать, что четкое геуристическое самосознание среди экономистов невелико, чего нельзя сказать о геуристической восприимчивости, т.е. готовности принять новые события. Можно ут-

верждать, что экономисты используют многие элементы геуристики, не называя этого термина. Их знания геуристического типа проявляются нечетко, только в головах отдельных людей. Это знание по своей природе рассредоточенное и индивидуализированное. Фридрих фон Хайек называл такое знание tacit knowledge. Экономисты и в этих условиях достигают серьезных научных успехов. Есть основания полагать, что проявление tacit knowledge и соединение его с существующими запасами знаний, выраженных в словах, рисунках и цифрах, может привести к созданию отдельной экономической геуристики и увеличить познавательный потенциал всего экономического знания.

Ключевые слова: геуристика, геуристическое самосознание, экономическое знание

JEL: A10, B40